

Krótką refleksja „wroga sportu”

Siatkarze UMKS „Kępczanin” kilkakrotnie dali nam ostatnio okazję do radości, wygrywając swoje pierwszoligowe mecze.

Jednak z regularnością godną szwajcarskiego zegarka po każdym zwycięstwie „Kępczanina” na popularnych forach internetowych pojawiają się kierowane między innymi pod moim adresem obraźliwe i prowokacyjne komentarze.

Czasami komentator stara się być dowcipny:

*„Proponuję komisję śledczą pod przewodnictwem Wisniowskiego, z udziałem Ficonia, Kłęczara, Gawędy, Bryzka. Tylko oni są w stanie dojść do tego jak to się mogło stać !”, **czasami jest mniej przyjemnie:***

„Krzysiu, Wiesiu i Rafałku informuje że UMKS wczoraj wygrał z Radomiem. Co tym razem BARANY z opozycji napiszą o koniu?”

, ale mówiąc szczerze, czytając teksty na poziomie powyżej przytoczonych jest mi przykro tylko z jednego powodu. I to nie z powodu ataków na moją osobę. Do nich się już przyzwyczaiłem, a startując w wyborach niejako sam się na nie zgodziłem.

Robi mi się przykro widząc, jak pewne grupy osób w sposób cyniczny starają się wykorzystać sport do prowadzenia własnych, parapolitycznych „rozgrywek”.

Szanowni Sportowcy, Szanowni Kibice! Pytacie mnie w komentarzach, jak się czuje kiedy „Kępczanin” wygrywa? Odpowiadam – bardzo dobrze! To, że nie błyszczę w świetle fleszy i na każdym meczu nie pozuję z szalikiem do zdjęć nie oznacza, że nie kibicuję Naszej drużynie! Kiedy „Kępczanin” wygrywa, czuję radość i dumę, ale taką samą radość i dumę czuję, gdy wygrywają zawodnicy „Hejnału”, „Tempa”, „Sokoła” czy „Niwy”. A szczególną radość odczuwam wtedy, kiedy widzę na treningach różnych dyscyplin dziesiątki dzieci, dla których sport to codzienny sposób spędzania wolnego czasu.

W niektórych kręgach mówi się z pogardą, że „opozycja” to wrogowie sportu. Proszę mi przypomnieć, czy kiedykolwiek negatywnie wypowiedziałem się o jakimkolwiek klubie sportowym? Nie. **Pytam więc, w czym interesie jest rozpowszechnianie tego typu pomówień?** Czy wrogami sportu należy określić tych, którzy oczekują równego traktowania wszystkich dyscyplin i jasno określonych zasad finansowania sportu, które w równym stopniu dotyczą wszystkich klubów?

I wreszcie: czy to, że w wielu kwestiach formalnoprawnych zdarza mi się mieć odrębne zdanie od niektórych działaczy klubów sportowych oznacza, że jestem wrogiem tych klubów i ich zawodników oraz kibiców? Nie. Nie, bo gdyby tak było, analogicznie każdy kto krytykuje PZPN powinien być nazwany wrogiem polskiej piłki! **Poczuwacie się Państwo, bo ja nie?!**

Niech więc sport pozostanie sportem, a polityka polityką. Tak na szczeblu lokalnym, jak i krajowym. Bez względu na to, czy się to komuś podoba, czy nie, I liga „Kęczanina” to bezsprzecznie wielki sukces. **Ale sportowy, nie polityczny!** I takim niech pozostanie.

Krzysztof Klęczar